

Libia w stanie anarchii

8 października 2013

W 2011 roku, kiedy Muammar Kaddafi odmówił spokojnego opuszczenia urzędu przywódcy Libii, administracja Obamy, chowając się za plecami Francji, rozpoczęła falę intensywnych nalotów bombowych i utworzyła nad całym krajem strefę zakazu lotów, aby pomóc tak zwanym bojownikom o demokrację.

Stany Zjednoczone, z pomocą przyjaznej im Rady Współpracy Zatoki Perskiej, nakłamały Rosjanom i Chińczykom na temat rezolucji Rady Bezpieczeństwa w sprawie Libii i użyły jej do nielegalnego usprawiedliwienia wojny. W tym celu posłużyły się doktryną "odpowiedzialności za ochronę", tą samą, której Obama chce użyć w Syrii. Warto przyjrzeć się, jak wygląda Libia dwa lata po humanitarnej interwencji NATO.

CHAOS W PRZEMYŚLE NAFTOWYM

Libijska gospodarka bazuje na ropie. Zaraz po wojnie zachodnie media zataiły fakt, że zakłady naftowe nie zostały uszkodzone przez naloty bombowe, a produkcja ropy pozostała prawie na tym samym poziomie 1,4 milionów baryłek ropy dziennie. Następnie w lipcu uzbrojeni strażnicy, zatrudnieni przez rząd w Trypolisie, nagle się zbuntowali i przejęli kontrolę nad wschodnimi terminalami pól naftowych, które mieli chronić. To tam, w pobliżu Bengazi, produkowana jest zdecydowana większość libijskiej ropy. Stamtąd płynie ona rurociągami do tankowców na Morzu Śródziemnym na eksport.

Kiedy rząd stracił kontrolę nad terminalami, produkcja i eksport ropy gwałtownie spadły. Wtedy następna uzbrojona grupa plemienna przejęła kontrolę nad dwoma polami naftowymi na południu, blokując przepływ ropy do dwóch terminali na północno-zachodnim wybrzeżu. Plemienni okupanci domagali się podwyżek i rozpoczęli strajk, żądając wypłat i ukrócenia korupcji. Końcowy rezultat widać dzisiaj – na początku

września Libia pompowała zaledwie 150 tysięcy baryłek przy możliwościach rzędu 1,6 miliona baryłek dziennie. [1]

UZBROJONE MILICJE KONTRA BRACTWO MUZUŁMAŃSKIE

Jak wiele innych państw na Bliskim Wschodzie i w Afryce, Libia jest sztucznym tworem, państwem, wykutym przez Włochy w epoce kolonialnej za czasów Pierwszej Wojny Światowej. Jest rządzona przez konsensus uzgodniony przez wiele plemion. Kaddafi został wybrany w długim procesie głosowania starszyny plemiennej – w procesie, który według pewnego eksperta może trwać nawet 15 lat. Kiedy Kaddafi został zamordowany, a na jego rodzinę polowano, NATO narzuciło Libii rząd Narodowej Rady Tymczasowej (NTC), zdominowanej przez Bractwo Muzułmańskie.

W sierpniu [ubiegłego roku] wybrano nowe Zgromadzenie, ponownie zdominowane przez Bractwo, jak w Egipcie Mursiego, czy w Tunezji. Wygląda to ładnie na papierze, rzeczywistość jest jednak taka, że według wszelkich danych nielegalne bandy – w tym złożona z obcokrajowców Al Kaida oraz inni dżihadyści – uzbrojone podczas wojny w nowoczesną broń, codziennie przeprowadzają zamachy na obszarze całego kraju w celu zdobycia lokalnej kontroli. W samym Trypolisie działają liczne uzbrojone gangi, kontrolujące poszczególne sektory stolicy. Sytuacja przeradza się w zbrojną bitwę pomiędzy organizującymi się oddziałami miejscowych milicji plemiennych a Bractwem, kontrolującym rząd centralny. Przywódcy prowincji Cyrenajka i Fazzan rozważają zerwanie z Trypolisem, a rebelianckie milicje mobilizują się w całym kraju. [2]

W TRYPOLISIE SZERZY SIĘ BEZPRAWIE, A ZAMACHY SĄ CODZIENNOŚCIĄ

Nuri Abu Sahmain z Bractwa Muzułmańskiego, przewodniczący nowo wybranego Kongresu [Powszechnego Kongresu Narodowego], wezwał do stolicy sprzymierzone z Bractwem milicje, w celu niedopuszczenia do zamachu, co z kolei opozycja postrzega jako zamach przeprowadzony przez Bractwo. W rezultacie główna partia opozycyjna, centroprawicowy Sojusz Sił Narodowych, wraz

z kilkoma mniejszymi partiami etnicznymi, opuściły Kongres, zostawiając stojącą na czele rządu partię Sprawiedliwości i Budowy z rozpadającą się władzą. "Kongres w zasadzie już się załamał" – powiedział jeden z dyplomatów w Trypolisie.[3] Administracja Obamy promuje przejęcie świata muzułmańskiego od Egiptu przez Tunezję po Syrię przez skryte Bractwo Muzułmańskie jako część długoterminowej strategii kontroli islamskiego łuku kryzysu od Afganistanu po Libię. Jak pokazał wspierany przez Arabię lipcowy wojskowy zamach stanu w Egipcie, wymierzony przeciwko prezydentowi Muhammedowi Mursiemu z Bractwa, strategia Obamy ma jakieś problemy.

ZAMIESZKI I BEZPRAWIE

W sierpniu, wraz z narastającą przemocą, Mohamed Khalifa al Sheikh zrezygnował z funkcji ministra spraw wewnętrznych. W więzieniu w Trypolisie 500 więźniów rozpoczęło strajk głodowy w proteście przeciwko przetrzymywaniu ich przez dwa lata bez postawienia zarzutów. Kiedy rząd nakazał Najwyższemu Komitetowi ds. Bezpieczeństwa przywrócenie porządku, zaczęto strzelać do więźniów przez kraty. W lipcu, po zamieszkach w Bengazi, 1200 więźniów uciekło z więzienia. Krótko mówiąc, szerzy się bezprawie i anarchia. [4]

Grupa etniczna berberów, której bojownicy przeprowadzili atak na Trypolis w 2011 roku, przejęła tymczasowo budynek parlamentu w Trypolisie. Ponieważ USA i NATO zdecydowanie nie chciały regularnych sił w Libii, w zamian swobodnie zbroiły wszystkich buntowników, którzy mogli strzelać do wojsk rządowych Kaddafiego. Ci wciąż posiadają tę broń, a Libia została opisana mi przez pewnego francuskiego dziennikarza, który niedawno tam przebywał, jako "największy na świecie bazar broni pod gołym niebem", gdzie za gotówkę każdy może kupić dowolną nowoczesną broń NATO.

Cudzoziemcy w większości uciekli z Bengazi, kiedy we wrześniu ubiegłego roku w konsulacie USA amerykański ambasador został zamordowany przez bojówkarzy dżihadu. Prokurator wojskowy

Libii, pułkownik Yussef Ali al-Asseifar, który kierował dochodzeniami w sprawie zabójstw polityków, żołnierzy i dziennikarzy, sam został zamordowany 29 sierpnia, w wyniku podłożenia bomby w jego samochodzie. [5]

Wobec rozprzestrzeniającego się bezprawia perspektywy są ponure. Sliman Qajam, członek sejmowej komisji energii, powiedział w rozmowie z agencją Bloomberg, że "rząd jedzie na rezerwach i jeśli sytuacja się nie poprawi, przed końcem roku przestanie być w stanie wypłacać zarobki".

Administracja Obamy twierdzi, że wciąż nieudowodnione użycie broni chemicznej w Syrii przez rząd Assada usprawiedliwia przeprowadzanie nalotów bombowych przez NATO i sojuszników, takich jak Arabia Saudyjska, Katar, Turcja i Jordania, w oparciu o "humanitarną" doktrynę zwodniczo zwaną "odpowiedzialnością za obronę", według której niektóre przypadki łamania praw człowieka i zasad bezpieczeństwa są na tyle poważne, że wymagają obejścia prawa międzynarodowego, Karty Narodów czy amerykańskiego wymogu konstytucyjnego i zezwolenia ze względów moralnych każdemu prezydentowi USA na zbombardowanie dowolnego kraju, który sobie upatrzy. Coś tu jest nie tak...

Autor: F. William Engdahl

Źródło oryginalne: [Global Research](#)

Tłumaczenie i źródło polskie: [PRACowniA](#)

PRZYPISY

[1] Krishnadev Calamur, Libya Faces Looming Crisis As Oil Output Slows To Trickle, NPR, September 12, 2013

[2], [4], [5] Patrick Cockburn, We all thought Libya had moved on – it has, but into lawlessness and ruin, The Independent, 3 September 2013

[3] Chris Stephen, Libyans fear standoff between Muslim Brotherhood and opposition forces, The Guardian, 20 August,

2013